

(Nie)legalny strajk nauczycieli może skończyć się dyscyplinarką

EDUKACJA ZNP wchodzi w **spór zbiorowy z rządem** z powodu planów likwidacji gimnazjów oraz braku podwyżek. Co na to prawnicy? Związek nie ma większych szans na wygraną

Artur Radwan
artur.radwan@infor.pl

Sławomir Broniarz, prezes Związku Nauczycielstwa Polskiego, znów straszy rodziców, uczniów, a także rządzących paraliżem szkół i strajkiem generalnym.

Ostatni raz zdecydował się na otwarty spór z rządem 1 września 2015 r. Wtedy domagał się m.in. 10-proc. wzrostu płac, a także zwiększenia wydatków na oświatę. Sprzeciwiał się też przekazywaniu szkół i przedszkoli stowarzyszeniom oraz innym podmiotom prywatnym. Ostatecznie skończyło się na oflagowaniu placówek edukacyjnych przez związkowców.

Czy zapowiadana przez rząd reforma edukacji tym razem bardziej zmobilizuje rzesze nauczycieli? Trudno ocenić, zwłaszcza że w oświacie pracuje ich ponad 650 tys., a zrzeszonych w ZNP jest niewiele ponad 200 tys. Dodatkowym problemem jest to, że działacze związkowi ZNP mają tak naprawdę wchodzić w spór zbiorowy w poszczególnych szkołach, a nie bezpośrednio z rządem.

Formalnie nie ma innego wyjścia. Nie ja jestem autorem ustawy o rozwiązywaniu sporów zbiorowych, która do pracodawców nie zalicza rządu, który tak naprawdę przecież finansuje oświatę – mówi Sławomir Broniarz. I dodaje, że czarny marsz nie miał organizatora, a przyność zamierzony skutek. Szef

nauczycielskiego związku podkreśla przy tym, że strajk nie jest wymierzony w dyrektorów szkół i samorządy, które są organami prowadzącymi te placówki.

Inne centrale związkowe uważają, że pomysł ZNP jest bardzo ryzykowny.

– Zastanawiam się, jak oni chcą, strajkując z dyrektorami szkół, doprowadzić do wycofania przez rząd z ustawy likwidującej gimnazjum. Przecież to jest absurdalny pomysł – mówi Sławomir Wittkiewicz, przewodniczący branży nauki, oświaty i kultury Forum Związków Zawodowych. – Przestrzegam organizatorów przed zarzutem organizowania nielegalnego strajku. Dodatkowo nauczyciele, którzy w nim wezmą udział, mogą się narazić na postępowanie dyscyplinarne – wyjaśnia.

Przyznaje jednak, że związkowcy powinni mieć prawną możliwość wejścia w spór zbiorowy z rządem i samorządami, a obecnie przepisy im tego nie dają. I przypomina, że w maju 2008 r. wszystkie centrale związkowe i lokalne związki porozumiały się przez jeden dzień nie było zajęć w szkołach. Wtedy ówczesny premier Donald Tusk powołał Michała Boniego do udziału w rokowaniach i wypracowania dla nauczycieli podwyżek.

– Obecnie tylko ZNP chce strajkować, a pozostałe centrale związkowe nie są taką formą

zainteresowane. Dzięki temu łatwiej będzie rządzącym wyciągać konsekwencje prawne wobec organizatorów nielegalnego strajku – dodaje.

Sławomir Broniarz zdaje sobie sprawę, że niektóre samorządy lokalne, zwłaszcza te związane z ekipą rządzącą, mogą szkanować nauczycieli, którzy będą chcieli strajkować. – Już teraz w niektórych gminach jest problem z wywieszeniem banerów, na których sprzeciwiamy się likwidacji gimnazjów – dodaje.

Zdaniem szefa ZNP jeśli komitety strajkujące w poszczególnych szkołach będą działały zgodnie z procedurą ustawy o rozwiązywaniu sporów zbiorowych, to nie powinno być problemów z przeprowadzeniem strajku generalnego.

Do inicjatywy ZNP odniósł się już resort edukacji. – Apelujemy do prezesa ZNP, by nie wykorzystywał oświaty do bieżącej walki politycznej. Polska szkoła musi być od niej wolna. Mamy nadzieję, że członkowie związku wspólnie z nami wypracują zmiany, które będą służyły polskiej szkole i nauczycielom – mówi Anna Zalewska, minister edukacji narodowej.

Resort liczy na to, że związek skoncentruje się na wsparciu działań zmierzających do poprawy polskiej oświaty. ZNP, że efektem sporu będzie wycofanie się rządu przynajmniej z części edukacyjnych zmian. ©

OPINIE

Spór z powodu reformy niemożliwy



WALDEMAR GUJSKI

adwokat z Kancelarii adwokat z Kancelarii Gujski Zdebiak

Główny problem prezesa Sławomira Broniarza jest taki, że przepisy nie przewidują w ogóle możliwości wchodzenia w spór zbiorowy z rządem tylko dlatego, że reformuje oświatę. Zgodnie bowiem z art. 1 ustawy z 23 maja 1991 r. o rozwiązywaniu sporów zbiorowych (t.j. Dz.U. z 2015 r. poz. 295 ze zm.) spór taki może dotyczyć warunków pracy, płac lub świadczeń socjalnych oraz praw i wolności związkowych pracowników lub innych grup, którym przysługuje prawo zrzeszania się w związkach zawodowych. Mając to na względzie, mam poważne zastrzeżenia, czy z powodu zmian organizacyjnych można wchodzić w konflikt z rządem. Stawiane przez ZNP żądania nie wchodzą w zakres wspomnianych przepisów. ©

Broniarz jest bez szans



BARTŁOMIEJ RACZKOWSKI

partner, Bartłomiej Raczkowski z Kancelarii Prawa Pracy

Gdybyśmy trzymali się ustawy o rozwiązywaniu sporów zbiorowych, to raczej nie ma ona zastosowania do postulatów ZNP. Jak dotąd, konstytucja jest zbiorem praw publicznych, z których można wywieść pośrednio m.in. prawo do sporów zbiorowych. Niestety, ustawodawca tej kwestii nie uregulował bezpośrednio. Kolejnym problemem jest to, że państwo, wobec którego formuluje się spór zbiorowy, jest rozproszone. To gmina i rząd z budżetu państwa finansują pensje nauczycieli.

Znakomita większość prawników uzna, że Broniarz jest bez szans. Gdyby ZNP doprowadził do strajku, musiałby stosować ustawę i wykazać, że broni pracowników, ale na gruncie lokalnym. Trudno to jednak nazwać strajkiem generalnym w obronie gimnazjów. ©

Strajk generalny wykluczony



BARTOSZ BATOR

adwokat z adwokackiej BBP

ZNP może wszczynać spory zbiorowe tylko w tych szkołach, w których działa jego organizacja. A to oznacza, że tylko nauczyciele należący do związku mogą przystąpić do takiego sporu z dyrektorem placówki. Jeśli na przykład na 100 nauczycieli tylko 10 należy do związku, to ta mała grupa może wejść w spór zbiorowy. Trudno wtedy jednak mówić o strajku generalnym nawet na płaszczyźnie szkoły. Trudno powiedzieć, jak będą na tego typu protesty reagować samorządy i dyrektorzy szkół. Protesty muszą jednak być przeprowadzane zgodnie z przepisami o rozwiązywaniu sporów zbiorowych. Wtedy nikt nie powinien narazić się na zarzut, że strajk został przeprowadzony w sposób nielegalny. ©

Spór zbiorowy i strajk według związkowców



ŻĄDANIA ZNP

- wycofania uchwalonych przez parlament zmian systemowych dotyczących nowego ustroju szkolnego,
- zwiększenia nakładów na oświatę, w tym podwyżki wynagrodzeń pracowników oświaty.

PLAN PRZEBIEGU SPORU ZBIOROWEGO PRZEZ ZNP

- do 16 stycznia 2017 r. oddziały ZNP występują do pracodawców, czyli dyrektorów szkół, z żądaniami,
- związek domaga się ich spełnienia w terminie 5 dni,
- ewentualne powstrzymanie się od pracy nauczycieli oraz pracowników szkolnej administracji i obsługi – jednocześnie w całym kraju – jest możliwe dopiero po 28 lutego 2017 r. (z zastrzeżeniem, że poszczególne szkoły nie mogą strajkować wcześniej).

Źródło: ZNP

© NS

175